Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

26/M

WARSZAWA, 9 MARCA 1937 ROKU



Śliczna wiosenko,
witaj nam, witaj!

Pod twoją ręką
ziemia rozkwita.

WIOSNA W PARKU

Poszły dzieci całą gromadką do parku. Hania zabrała wielki parasol taty.



— Po co ci parasol? — śmieją się dzieci.—Ani jednej chmurki nie widać. Spójrz, jakie niebo jaśniutkie !

— W marcu jak w garncu, zobaczycie!

Idą dzieci aleją i rozglądają się. Coraz ktoś woła:

— Patrzcie, jakie duże pączki na krzakach!

— Oo! przylaszczki!

— Które? które? Czy te białe?

— Nie, te niebieskie. Białe to przebiśniegi — tłumaczy Jasia.

— Oj, oj! Co to za ptaki w górze?

Właśnie nad parkiem przelatują wielkie, białe bociany. Zobaczyły dzieci i krzyczą:

— Kle, kle, kle!
Gdzie gniazdeczko, gdzie?
Powiedzcie nam, dzieci,
dokąd mamy lecieć?

— Boćki, boćki! — cieszą się dzieci. Zadarły w górę buzie i patrzą. Aż tu coś kap! kap! na noski. Oj, jakie wielkie krople deszczu!

Ale Hania już rozpina parasol. Pysznie wszyscy się pod nim skryją!

POWRÓT WIOSNY

Z dalekiego kraju
bociany wracają.
Oj, zielone żabki
w strachu uciekają.

A dzieci się cieszą,
a dzieci się śmieją,
że wróciła wiosna,
że śniegi topnieją.

Że już kwiaty kwitną,
wszędzie już wesoło,
i znów na wycieczkę
pójdą z swoją szkołą.



PTASZKI

Ptaszki narzekały:
— Oj, wiosenko miła!
Myśmy przyleciały,
a tyś się spóźniła.

Usłyszał krasnalek
smutną ptaszków śpiewkę.
— Zamiast płakać dalej
skaczcie na rozgrzewkę.

Raz skrzydełka na dół,
raz skrzydełka w górę.
Aż słychać wśród sadu
trzepotanie piórek.



JAK MARZEC NA ŚWIĘTEGO GRZEGORZA WYGNAŁ ZIMĘ DO MORZA

Rozgniewał się Marzec, że uparta Zima przyczepiła się do niego i za rękaw trzyma. Gdzie się tylko ruszy, Zima śniegiem prószy. Gdy się uda do miasta, szron mu spod nóg wyrasta.

Wreszcie wpadł już Marzec w złość.

— Brzydka Zimo! Mam cię dość! Chciałbym wyjść naprzeciw Wiośnie. Ty idź sobie, gdzie pieprz rośnie!

Ale Zima nie chce wcale odejść choć trzy kroki dalej. Myśli Marzec:

— Będzie bieda, gdy mi kto pomocy nie da. Muszę porozmawiać ze świętym Grzegorzem. Pewnie on mi Zimę wypędzić pomoże.

Święty Grzegorz chodził drogą, spotkał Marca z Zimą srogą.

— Cóż ty, Zimo, myślisz sobie? Zaraz z tobą koniec zrobię! Idźże sobie w świat daleki, gdzie do morza biegną rzeki! Gdy nie zechcesz mnie usłuchać, zacznę ciepłym wiatrem dmuchać.

Ale Zima, moi mili, już uciekła w jednej chwili. Bo gdy ciepło nastanie, na nic jej panowanie.

A Marzec ze świętym Grzegorzem radośnie rozsypali kwiaty na ścieżce ku Wiośnie.



ZŁOTE JABŁKO

KSIĘŻYC:

W kraju malowanek
piękny stoi zamek,
a w tym zamku na krużganku
pozłocisty dzbanek.
A w tym dzbanku jabłka złote.
Na jabłuszko masz ochotę?
Powiedz mi na uszko!

DZIECKO:

Daj, księżycu, daj jabłuszko!

JABŁKO:

Baba Jędza bardzo zła
malowany zamek ma!
Złotych jabłek miała trzy,
każde niby gwiazdka lśni.
Siedzi Baba w oknie,
warkoczyk jej moknie.
I pilnuje z groźną miną,
bo jej jabłka mogą zginąć!
A ja Jędzy — stróżce
uciekłem na jednej nóżce!

BABA JĘDZA:

Mój księżycu, mój skrzydlaty,
pomóż mi czym prędzej.
Muszę złapać złote jabłko,
jestem Baba Jędza.
Są u Baby Jędzy
smoki na łańcuchu,
a psy tańczą po pałacu
z kolczykami w uchu.
Jest u Baby Jagi
złocisty pokoik.
Chodź, jabłuszko, chodź co prędzej.
I czemu się boisz? (d. c. n.)



RZECZKA

Śpi rzeczka w dolinie. Nie szumi, nie płynie.

A matowa na niej szybka. Noskiem stuka w szybkę rybka.

— Stuku, puku, wstawaj rzeczko!
Czas otworzyć okieneczko.



Lecą niebem gąski długim kluczem wąskim.

A ta rzeczka śpi w dolinie. Ani szumi, ani płynie.

Po lodzie, po białym promyczki biegały. Ślizgały się promyczki, pogubiły rzemyczki. Spadła łyżwa, tupnął but, i pękł na tej rzeczce lód.



Oj, popękał wszerz i wzdłuż —
zbudziła się rzeczka już!
A jak się zbudziła, zaraz zatańczyła.
Zatańczyła po dolinie, zaszumiała przy wierzbinie.

I szeroko po łące
szła w sukience
błyszczącej.



Podwórko



Dziś słońce na podwórku. Jak dobrze dzisiaj kurkom! Pstrokaty pieje kogut, zwołuje kurki z progu.

Wyciąga się pies Kruczek, radośnie o czymś mruczy. Że smakiem zjada kości, bo słońce przyszło w gości.

Dla kota stoi miska. A on tam nosek wciska. I pije słodkie mleczko, a w mleczku jest słoneczko.

Wnet wyszedł z domu dziadek. Zwołuje kur gromadę, psa, kotka i koguta. Niech wszyscy przyjdą tutaj.

I mówi stary dziadek: — Mocno dziś grzeje słonko. Czy wiecie? Przyleciały już boćki i skowronki!

Więc Kruczek z tej radości zamachał wnet ogonem. A kotek miauknął głośno, był bardzo ucieszony. Kogutek piał donośnie, że już się ma ku wiośnie, a pstra czubata kurka tańczyła po podwórku.



Stopniały śniegi,
rzeka wezbrała.
Stoi na brzegu
Haneczka mała.
A po tej rzece,
po tej głębinie
tatuś Haneczki
na łódce płynie.
Tatuś Haneczki
rzeki pilnuje.
Kto wpadnie w wode,
tego ratuje.



Zgadujemy

ROZSYPANKA

Niech nam teraz każdy powie, jakie było to przysłowie?

Świę-Ag-ta-niesz-wy-ka-pusz-skow-ka-cza-z-ka-miesz-ron.

MĘCZYGŁÓWKA

Z nazwisk tych osób odgadnijcie, czym się one zajmują.

DR. I. KOGON	STASZEK UP

ZAGADKA 1

Rosnę do słonka
ponad potokiem.
Patrzę na łąkę
niebieskim okiem.

ZAGADKA 2

Pod twoim dachem,
nad twoją ścianą
lepi co wiosnę
chatkę glinianą.



My pracujemy w szkole, a nasi rodzice gdzie indziej. Rodzice wiedzą, jak my pracujemy. My nie wiemy, jak oni pracują. Trzeba się dowiedzieć.

Więc w środę, 10 marca, o godz. 11 m. 30 posłuchajmy o tym, jak „Nasi rodzice pracują". A o g. 16 m. 10 będzie o takim sławnym malarzu Matejce, jak był mały.

W czwartek o g. 16 m. 20 radio nada słuchowisko o „Marcu".

W piątek i w sobotę o g. 11 m. 30 będą wesołe piosenki, a w sobotę o g. 14 m. 30 audycja ze Lwowa.

A w poniedziałek, 15 marca, o g. 15 m. 55 Mamusia Radiowa i Wujaszek będą mówili o „Wszystkim po trochu". Ze starszymi dziećmi. Ale można posłuchać.

Potem we wtorek o g. 11 m. 30 będzie o bałwanku, który się już pewno niedługo roztopi.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie	— zł. 40 gr.	miesięcznie	— zł. 60 gr.
półrocznie	2 zł. — gr.	półrocznie	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO O 1

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1

Mały Płomyczek



Wieje wietrzyk po łące,
muska kwiatki wschodzące.